yung adisz, W KONTAKCIE

a ja
ja, ja, ja, ja
ona prosi żebym został
no to wracam se nad ranem
słońce razi mnie po oczach
myśli co za noce
jestem penem
ej, jestem tego świata panem

niewyspane, ale świeży
teraz w centrum z chłopakami
poleciało parę stówek
znów z pustymi kieszeniami
pełana fura, trochę muzy
ziomal z tyłu bongo wali
i z powrotem na swój rejon
czuje ulge zniokam pomiędzy blokami

tam gdzie wsyztcy tacy sami
niewiedomo co przed nami
albo bieda albo money

szubki obiad z wczoraj
se pospałem 3 godziny
ujebałem sobie mordę
na poduszcze pełno śliny
czas na prysznic
patrze w lustro
na szyi dwie maliny
dzowni iphon
bejbe z wczoraj
pyta kiedy to znów1) robimy

czas na suki nie tracimy
pakuj gówno znów lecimy
całe życie tym karcimy

wyjazd za granic
nic nowego
to normalne
zero spiny pryz kontroli
przecież leki sa legalne
łykam jeden w samolocie
o mój może zaraz zasną
gdy się budze już po locie
to co czuje mordo
już nawet nie wyjasnie

wiadomości kilkanaście
zdałem soebie sprawę właśnie
znowu moje szczęście gaśnie
pozdro mordo my w kontakcie
pozdro mordo my w kontakcie
pozdro mordo my w kontakcie